

# W POSZUKIWANIU WZORU WSPÓŁCZESNEGO OJCOSTWA



*Dr Paweł Bucoń – KUL STAŁOWA WOLA*

Ur. w 1977 r. w Kraśniku, do 1992 r. mieszkał w Białej Podlaskiej a obecnie w Lublinie. Po złożonym w 1996 r. egzaminie dojrzałości, w latach 1996–2001 studiował prawo na WPIA UMCS. W l. 2001–2006 odbywał prawnicze studia doktoranckie na WPPKiA KUL, które uwieńczył obroną rozprawy doktorskiej, otrzymując w 2007 r. stopień doktora nauk prawnych w zakresie prawa. Jednocześnie, w l. 2002–2005, odbywał aplikację adwokacką i od 2006 r. jest adwokatem, praktykując w indywidualnej Kancelarii Adwokackiej w Lublinie. W roku akad. 2008/2009 prowadził zajęcia dydaktyczne w WSHiFM im. Fryderyka Skarbka w Warszawie zaś od 2009 r. jest zatrudniony w KUL, na stanowisku asystenta, w Katedrze Prawa Prywatnego, na Wydziale Zamiejscowym Prawa i Nauk o Gospodarce w Stałowej Woli. Oprócz zainteresowań zawodowych, dotyczących prawa cywilnego i historii prawa, jest członkiem Opus Dei oraz Działa Biblijnego im. Jana Pawła II Archidiecezji Lubelskiej.

## I. WSTĘP.

Ojcowie w dzisiejszych czasach znajdują się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych. Wielu z nich przeżywa ten stan rzeczy, dochowując wierności chrześcijańskim wartościom, które stanowią fundament ojcostwa. Niektórzy jednak stoją niepewnie i są zagubieni wobec swych zadań, a nawet niekiedy zwątpili i niemal ztratili świadomość ostatecznego znaczenia swego powołania.

Wychodząc z założenia, że ojcostwo, ze swej natury i w swej podstawowej formie, dokonuje się w małżeństwie, pragnę podjąć krótką refleksję w tym zakresie. W przekonaniu, że dla każdego człowieka, a wierzącego w szczególności, Bóg jest ostateczną odpowiedzią w jego poszukiwaniu szczęścia i sensu egzystencji, odwołam się do ewangelicznej postaci miłosiernego ojca i nauczania Kościoła.

## II. STARY TESTAMENT ZNA DOBRZE OBRAZ BOGA JAKO OJCA.

Kiedy Boga nazywa Ojcem, to ma na uwadze nie tyle jeden z Jego przymiotów, ile Jego stosunek do wybranego narodu czy wszystkich ludzi. Bóg ukazuje się jako Ojciec określonych grup ludzi, jako Ojciec pobożnych, sierot, ubogich i uciśnionych, a w końcu jako Ojciec każdego człowieka z osobna<sup>1</sup>. Sformułowanie „Bóg Ojciec” wskazuje z jednej strony na autorytet i dystans, a z drugiej na miłość Boga i Jego troskę o świat i człowieka. Prorok Izajasz<sup>2</sup> opisuje opiekę Boga nad ludźmi w kategoriach troskliwej miłości matki o swoje dziecko<sup>3</sup>, a Ozeasz<sup>4</sup> posługuje się śmiałymi obrazami i metaforami miłości oblubieńczej.

W Nowym Testamencie relacja Jezusa do Ojca wyraża się w tym, że On nie tylko określa Boga jako Ojca, ale wprost zwraca się do Niego jak do Ojca. Jezus nazywa

<sup>1</sup> Ps 68,6n; 89,27; Iz 63,16; Jr 3,4.

<sup>2</sup> Iz 49,14-15; 66,13.

<sup>3</sup> M. Rusecki, *Być chrześcijaninem*, Lublin 2006, s. 110-111.

<sup>4</sup> Oz 1,2-3; 2,4-5. 8-22; 3,1-3.

Boga terminem „Abba”<sup>5</sup>, który w języku aramejskim jest zwrotem intymnym, a można go porównać ze słowem „tatuś”<sup>6</sup>. W ten sposób Jezus – Syn ukazuje nowy wymiar więzi z Bogiem – Ojcem, który dziś może stanowić wspinały przykład, nie tylko dla relacji człowieka z Najwyższym, ale też dla współczesnego ojca z dzieckiem. W nauczaniu samego Chrystusa, obraz relacji ojca z synem, w wymiarze uproszczonym i pogłębionym zarazem, jest chyba najbardziej widoczny w przypowieści o miłosiernym ojcu, zwanej też niekiedy przypowieścią o marnotrawnym synu<sup>7</sup>. Przypowieść ta należy pod względem literackim do najpiękniejszych w Ewangeliach<sup>8</sup>.

Syn, który otrzymuje od ojca przypadającą mu część majątku, i z tą częścią opuszcza dom, aby w dalekich stronach wszystko roztrwonić żyjąc rozrzutnie<sup>9</sup>, to poniekąd człowiek wszystkich czasów, począwszy od tego, który po raz pierwszy utracił dziedzictwo łaski i sprawiedliwości pierwotnej. Analogia w tym miejscu jest bardzo pojemna. Przypowieść ta dotyczy pośrednio każdej relacji ojca z dzieckiem, każdego złamania przymierza miłości, utraty łaski, zagadnienia grzechu.

Bóg – Ojciec jest przede wszystkim pełen bezgranicznej miłości do swojego dziecka. Tak bardzo miłuje, że daje wolność. Nie ogranicza jej nawet wtedy, gdy „dojrzały” syn podejmuje lekkomyślną decyzję o opuszczeniu ojca i poszukiwa-

niu własnej drogi. Ojciec jest odpowiedzialny za dziecko. Nie najważniejszym, ale pierwszym zewnętrznym przejawem odpowiedzialności ojcowskiej, widocznej w przypowieści, jest to, że syn nie odchodzi z domu z pustymi rękami. Bez słowa sprzeciwu ojciec obdarowuje go częścią majątku, którą w życiu wypracował. Ojciec jest ofiarny, nawet wtedy, gdy syn nie postępuje zgodnie z jego oczekiwaniami. Ważniejszym jednak darem ojca jest wewnętrzna więź łącząca go z synem a oparta na bezinteresownej miłości. Towarzyszącą jej troskę okazał ojciec już wtedy, gdy myśląc o synu, nieustannie go oczekiwał. Wykazał się przy tym wielką cierpliwością. Nie ma bowiem wzmianki w Ewangelii, aby ojciec otrzymywał od syna jakiegokolwiek sygnały zainteresowania, czy choćby informacje o jego losie.

Ojciec zna swoją wartość i ma świadomość misji do której został powołany. Nie jest kolegą, ale autorytetem, który wie, co dobre a co złe, i nie poszukuje innej drogi. Choć pełen troski, to jednak nie jest nadopiekuńczy. Nie niweczy planów dziecka, nie idzie za synem w świat, by go chronić, i w przeciwieństwie do niego nie traci nigdy własnej godności, ani nie trwoni majątku. Troszczy się o szacunek dla siebie, zachowuje się godnie i honorowo. Jednak nawet wtedy, gdy syn go opuszcza i grzeszy nie staje się obojętny i bezduszny, lecz czeka z utęsknieniem na niego.

<sup>5</sup> Mk 14,36.

<sup>6</sup> M. Rusecki, *Być chrześcijaninem*, Lublin 2006, s. 111-112.

<sup>7</sup> Łk 15,11-32.

<sup>8</sup> Analizując biblijne teksty pamiętamy, że zawarte tam obrazy i szczegóły służą jedynie naświetleniu poszczególnych okoliczności i nie są to historyczne przekazy *sensu stricto*. Opisy wydarzeń, a przypowieści szczególnie, są tak skonstruowane, by uwagę czytelnika zwrócić przede wszystkim na ich treść teologiczną. Por. *Mędrzec, którego zgubiły kobiety* - rozmowa z ks. T. Jelonkiem, [w:] *Biblia krok po kroku*, nr 12, lipiec 2010, s. 9-13.

<sup>9</sup> Łk 15,12-13.

Tymczasem, gdy syn wszystko wydał, zaczął cierpieć niedostatek, zwłaszcza, że nastał ciężki głód w krainie, do której się udał, opuszczając ojcowski dom. U jednego z obywateli owej krainy zaczął pasac świnie i pragnął pożywić się strąkami<sup>10</sup>, którymi je karmiono, lecz nikt mu ich nie dawał<sup>11</sup>. Analogia wyraźnie przesuwają się ku wnętrzu człowieka. Sytuacja w jakiej znalazł się syn, wraz z utratą dóbr otrzymanych od ojca, uświadomiła mu nie tylko utracone dobra, ale i godność. Nie myślał o tym w przeszłości, kiedy domagał się od ojca swojej części majątku, ażeby pójść w świat. Z załamaniem konstataje, że najemnicy u jego ojca mają pod dostatkiem chleba a on głoduje<sup>12</sup>. Zdajemy sobie sprawę, że pod powierzchnią słów odnoszących się do materialnego wymiaru egzystencji, kryje się cały dramat utraconej godności synowskiej i brutalnie zerwanej więzi z ojcem.

Na skutek trudnej sytuacji materialnej, syn dostrzega, że zgrzeszył przeciwko Bogu i względem ojca. Decyduje się na powrót, a towarzyszy mu pragnienie, aby ojciec przyjął go i traktował choćby jak jednego z najemników<sup>13</sup>. Być najemnikiem w domu swojego ojca to wstyd i upokorzenie. Syn marnotrawny z chwilą utraty wszystkiego co otrzymał od ojca, zasługuje na to, aby – po powrocie – posługując w domu ojca jako najemnik zarabiał na życie i ewentualnie stopniowo

dopracował się jakiegoś zespołu dóbr materialnych, chyba nigdy już w takiej ilości, w jakiej zostały przez niego roztrwonione. Tego domagałby się porządek sprawiedliwości. Tym bardziej, że ów syn nie tylko roztrwoniał swoją część majątku, jaką otrzymał od ojca, ale go także dotknął i obraził całym swoim zachowaniem. Postępowanie, które w jego własnym poczuciu pozbawiło go synowskiej godności, nie mogło być obojętne dla ojca i syn zdawał sobie z tego sprawę. Świadom utraconej godności prawidłowo ocenia miejsce, jakie może mu jeszcze przysługiwać w domu ojca<sup>14</sup>.

„A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go”<sup>15</sup>. Opisane zachowanie ojca można uznać za kwintesencję i rys charakterystyczny całej ojcowskiej postawy ukazanej przez św. Łukasza w przypowieści o marnotrawnym synu.

Ojcowska miłość do syna nie sprowadzała się do oczekiwania w domu i nie ograniczała się też do wyjścia na drogę. Możemy sobie wyobrazić, jak bardzo ojciec pragnął spotkania z synem, skoro już z daleka go ujrzał. Aby dostrzec kogoś z daleka konieczne jest intensywne patrzenie. Ojciec musiał czuć i wielokrotnie wychodzić na drogę skoro spotkał syna, mimo, iż ten nie zapowiadał dnia ani godziny swego powrotu. Na pewno

<sup>10</sup> Strąki szarańczyna strąkowego – drzewa należącego do rodziny bobowatych. Roślina ta występuje powszechnie w regionie śródziemnomorskim. Same strąki nazywane są chlebem świętojańskim. Strąki tej rośliny przypominają szarańczę, stąd oficjalna nazwa drzewa. Jego strąki były prawdziwym dobrodziejstwem dla ludzi w okresach nieurodzaju i głodu. Por. M. Wielek, *Opowieść o kraju, w którym żył Jezus*, [w:] *Biblia krok po kroku*, wrzesień 2010, s. 11.

<sup>11</sup> Łk 15,14-16.

<sup>12</sup> Łk 15,17.

<sup>13</sup> Łk 15,18-19.

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, pkt 5.

<sup>15</sup> Łk 15,20b.

i pośród prozaicznych czynności ojciec myślałi towarzyszył synowi. Jego oczekiwanie trwało długo, bo choć syn wiódł hulaszczce życie<sup>16</sup>, to jednak wziął niemałą część ojcowskiego majątku<sup>17</sup>. Ojciec był jednak człowiekiem wytrwałym i konsekwentnym, który wiedział, że w życiu najbardziej liczy się miłość. Nie widział syna przez długi czas, nie wiedział co się z nim dzieje, a mimo to wciąż czekał. Nie tracił nadziei, choć każdego dnia, gdy znowu wracał sam do domu prawdopodobnie towarzyszył mu przejmujący ból rozłąki a może i zwątpienie. Miłość jednak sprawiała, że syn odległy przez grzech, obojętność, niewdzięczność, brak szacunku i czci był wciąż obecny w sercu ojca.

Kiedy wreszcie ojciec ujrzał syna wzruszył się głęboko. Jak mocno musiało bić serce ojca w takiej chwili? Ileż emocji naraz musiało wybuchnąć w sercu, które tak tęskniło za swoim dzieckiem? Jakie sceny stanęły przed oczami? Może oczekiwanie na przyście dziecka na świat, dzieciństwo, pierwsze porażki i sukcesy, plany i nadzieje, młodość i moment, gdy syn odrzuca ojcowską miłość, czas tęsknoty i oczekiwania? Skoro wzruszenie było głębokie, mogły pojawić się takie refleksje i uczucia, ale z pewnością pojawiła się radość, że wreszcie widzi tego, którego ukochał.

Ewangelista jednak nie kreśli nam portretu kłiwego ojca, który użala się nad swoim losem, żyje wspomnieniami czy li-

czy jak wiele dał swojemu synowi i rozpałiętuje ile niewdzięczności go za to spotkało, ale podaje, że wybiegł naprzeciw niego. Ojciec był człowiekiem rozsądnym i odważnym w podejmowaniu decyzji. Obok całej gamy uczuć, które przeżywał w sercu, był człowiekiem czynu. Nie pozostał bierny i gdy tylko dostrzegł, że syn wszedł na drogę wiodącą do ojcowskiego domu, sam wybiegł mu naprzeciw. Znamienne, że syn szedł<sup>18</sup> a ojciec biegł<sup>19</sup> na spotkanie. Tak bardzo zależało ojcu na pojednaniu z synem. Mało tego, ojciec rzucił się synowi na szyję i ucałował go, czym dał wyraz wielkiej miłości, przywiązania i jedności. Ojciec nie zamknął się egoistycznie w swoim bólu, nie pielęgnował zranień, ale wzniósł się ponad naturalne uczucia przykrości, niechęci czy nawet zemsty i przyjął z otwartymi ramionami marnotrawnego syna.

Dziecko wyznaje, że zgrzeszyło przeciwko Bogu i wobec ojca, i nie jest godne nazywać się jego synem<sup>20</sup>. Ojciec wysłuchał syna, ale słowem nie odnosi się do przeszłości, nie czyni wyrzutów, nie rozlicza, przebacza i zdaje się już nie widzieć zła popełnionego przez niego. Zachowanie ojca jest sprzecznie z ludzką sprawiedliwością. Jakby syn zasłużył na nagrodę, ojciec każe przynieść, i to szybko, najlepszą szatę, ubrać go, dać mu sandały na nogi i pierścień na rękę<sup>21</sup>. Wita marnotrawne dziecko z honorami, które na zewnątrz, w symboliczny sposób, konstytuują na

<sup>16</sup> Łk 15,13. 30.

<sup>17</sup> Jako młodszy syn otrzymał 1/3 majątku. Por. Komentarz do Łk 15,11–32, [w:] *Pismo Święte – Nowy Testament*, Poznań 1975, s. 193.

<sup>18</sup> Łk 15,20a.19 Łk 15,20b.

<sup>20</sup> Łk 15,21. Podobne wyznanie uczynił Dawid po grzechu z Batszebą: „Zgrzeszyłem wobec Pana” (2 Sm 12,13) i Bóg mu wybaczył (2 Sm 12,13). Inaczej zachował się Judasz, mówiąc: „Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną” (Mt 27,4). Skoncentrował się na grzechu, a nie na osobistej relacji z Bogiem, co doprowadziło go do rozpaczy i tragicznego końca, bowiem „poszedł i powiesił się” (Mt 27,5).

<sup>21</sup> Łk 15,22.

nowo jego synostwo. Radość ojca jest tak wielka, że każe przyprowadzić utuczone cielę i wyprawia ucztę, aby weselić się i bawić, że syn był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się<sup>22</sup>.

Podstaw wzruszenia i radości ojca nie można szukać jedynie w głębi ojcowskich uczuć, ale i w jego świadomości, że ocalone zostało zasadnicze dobro: dobro człowieczeństwa jego syna<sup>23</sup>. Wprawdzie syn zmarnował majątek, ale człowieczeństwo ocalało. Szczodrość ojca oburza starszego syna<sup>24</sup>. Jednakże epizod ze starszym synem jeszcze mocniej podkreśla bezinteresowną, zapominającą o wszystkim miłość ojca oraz jego autentyczną radość z odzyskania utraconego dziecka.

W postawie ojca nie ma toksycznej chęci dominacji posuniętej do autorytarnego nadzoru i wszechobecnej kontroli każdego kroku syna. Nie dostrzegamy też niezdrowej ciekawości poszukującej sensacji, czy pragnienia odwetu. Odnajdujemy raczej nieustanną i dyskretną obecność w myślach, która dopełnia się w otwartości i ciągłej gotowości na spotkanie w duchu szacunku i miłosierdzia. Ojciec nie wypomina synowi jego postępowania, ale widząc skrucę przebacza i przyjmuje go. Okazuje przy tym wierność swoim przekonaniom a jego osobowość jest dojrzała i w pełni zintegrowana. Nie boi się on opinii rodziny czy środowiska, które w takich okolicznościach, podszyte niskimi instynktami, mogą być przesyczone złośliwością, szyderstwem i kpina, że ojciec ma, a nadto, przyjmuje do domu marnotrawnego syna. Ojciec

wobec syna kieruje się miłością a nie litością, czy poczuciem obowiązku. Potrafi się szczerze cieszyć i radować, że syn powrócił. Nie osądza dziecka, choć na pewno dostrzega jego złe czyny. Nie rozpamiętuje ich, ale koncentruje swoje działania na tym, aby uleczyć syna poranionego przez grzeszne życie.

Oto literacki i przemawiający do serc obraz Boga – Ojca, którego miłość do człowieka – syna, staje się miłosierdziem przekraczającym ścisłą miarę ludzkiej sprawiedliwości i logiki. Bóg tak bardzo kocha każdego człowieka, że gdy ten tylko zwróci się i idzie ku Niemu ze swoją słabą, ale całą wolną wolą i sercem, Bóg już biegnie mu na spotkanie i wspiera go, uprzedzając swoją łaską. Jednak niezbędnym warunkiem doświadczenia Bożego przebaczenia i miłosierdzia jest autentyczne nawrócenie i pragnienie głębokiego zjednoczenia z Chrystusem, których naturalną konsekwencją jest przestrzeganie Jego praw i nakazów, będących tak naprawdę darem dla człowieka.

Jeśli prawdą jest, że grzech poniekąd zamyka człowieka przed Bogiem, to wyznanie grzechu wręcz przeciwnie, otwiera przed ludzkim sumieniem całą Wielkość Boga, Majestat Boży, a nade wszystko Ojcostwo Boga. Człowiek tylko wtedy, i tak długo, zamknięty jest przed Bogiem, jak długo brakuje na jego ustach tych słów „Ojcze, zgrzeszyłem”. A nade wszystko, jak długo brakuje ich w jego sumieniu, w jego „sercu”<sup>25</sup>. Boskie Serce Jezusa płonie tak silną miłością, że pragnie ją rozlać na ludzi i wzbogacić ich swoimi skarbami<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Łk 15,23-24.

<sup>23</sup> Jan Paweł II, *Homilie na niedziele i święta*, red. P. Ptasznik, Kraków 2007, s. 162.

<sup>24</sup> Łk 15,28-30.

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Homilie na niedziele i święta*, red. P. Ptasznik, Kraków 2007, s. 164–165.

<sup>26</sup> Por. słowa Pana Jezusa skierowane do św. Marii Małgorzaty Alacoque [w:] W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Warszawa 2008, s. 926.



### III. EWANGELICZNY OBRAZ MIŁOSIERNEGO OJCA ORAZ NAUCZANIE KOŚCIOŁA.

Ewangelieści ukazują nieustannie nowe horyzonty, pomagają odkryć piękno i wielkość powołania do miłości i ojcostwa, nie tylko w jego fizycznym, ale nade wszystko duchowym wymiarze. Co więcej, prezentują postawy, które mogą być wzorem również dla współczesnego mężczyzny, niezależnie od jego powołania. Wewnątrz każdej komunii – wspólnoty, małżeńskiej, rodzinnej, kapłańskiej czy zakonnej, mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli – męża, ojca, brata, kapłana.

Zdaniem Jana Pawła II, dla mężczyzny – męża i ojca rodziny, miłość do żony i dzieci są naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia swego ojcostwa. Nade wszystko tam, gdzie warunki społeczne i kulturalne łatwo skłaniają ojca do pewnego uwolnienia się od zobowiązań wobec rodziny i do mniejszego udziału w wychowaniu dzieci, konieczna jest pełna świadomość, że miejsce i zadanie ojca w rodzinie i dla rodziny ma wagę jedyną i niezastąpioną<sup>27</sup>. Jak uczy doświadczenie, nieobecność ojca powoduje zachwianie równowagi psychicznej i moralnej oraz znaczne trudności w stosunkach rodzinnych, podobnie, jak w okolicznościach przeciwnych, przytłaczająca obecność ojca, zwłaszcza tam, gdzie występuje już zjawisko tzw. machizmu, czyli nadużywanie przewagi uprawnień

męskich, które upokarzają kobietę czy dziecko i nie pozwalają na rozwój zdrowych stosunków rodzinnych<sup>28</sup>.

Mężczyzna ukazując i przeżywając na ziemi ojcostwo samego Boga, powołany jest do zabezpieczenia równego rozwoju wszystkim członkom rodziny. Spełni to zadanie przez wielkoduszną odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki, przez troskliwe pełnienie obowiązku wychowania, dzielonego ze współmałżonką, przez pracę, która nigdy nie rozbija rodziny, ale utwierdza ją w jedności i stałości, przez dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła<sup>29</sup>.

Troska ojca o dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia, a potem w latach dziecięcych i młodzieńczych, jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka<sup>30</sup>. Przyjęcie, miłość, szacunek, wieloraka i jednolita służba – materialna, uczuciowa, duchowa i wychowawcza – każdemu dziecku, które przychodzi na świat, winny stanowić zawsze charakterystyczną i nieodzowną cechę chrześcijan, a zwłaszcza chrześcijańskich ojców, tak, aby dzieci, mając możliwość wzrastania w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi<sup>31</sup>, wносиły swój cenny wkład w budowanie wspólnoty rodzinnej i w samo uświęcanie rodziców<sup>32</sup>. Ojciec przez słowo i przykład, przez codzienne

<sup>27</sup> Jan Paweł II, Homilia do wiernych w Terni, pkt. 3–5, (19 marca 1981), AAS 73 (1981), s. 268–271.

<sup>28</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, pkt 25.

<sup>29</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, pkt 48.

<sup>30</sup> Jan Paweł II, Przemówienie na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych, pkt 21, (2 października 1979), AAS 71 (1979), s. 1159.

<sup>31</sup> Łk 2,52.

<sup>32</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, pkt 48.

kontakty i decyzje, przez konkretne gesty i znaki uczy swoje dzieci autentycznej wolności, która urzeczywistnia się przez bezinteresowny dar z siebie. W ramach swojej wychowawczej misji słowem i świadectwem ukazuje prawdziwy sens cierpienia i ofiary szczególnie wtedy, gdy sam okazuje serdeczność, wyrozumiałość i miłosierdzie<sup>33</sup>, co bardzo wyraźnie widać w przypowieści o marnotrawnym synu.

#### IV. ZAKOŃCZENIE.

Poszukując wzoru współczesnego ojca warto sięgnąć do postaw ukazanych nam przez samego Boga w biblijnych obrazach oraz czerpać z bogatego w mądrość skarbcza, którego depozytariuszem jest Kościół. Pismo Święte, obejmujące oba Testamenty, jest solidnym, użytecznym i ponadczasowym miejscem dialogu Boga z człowiekiem w kwestiach odnoszących się często nie tylko do moralności<sup>34</sup>.

Ojciec jest tam przedstawiany jako człowiek pełen miłosierdzia a jednocześnie obdarzony przymiotem wymagającego mistrza. Przebaczeniem manifestuje paschalny triumf Chrystusa nad grzechem w życiu, a miłość, obecna w działaniu ojca okazuje swoją, być może najcenniejszą postać – miłosierdzia<sup>35</sup>. Bardziej postępowaniem niż słowami ukazuje właściwy styl życia, ucząc wybierać to co święte i wartościowe. Cechuje go również odpowiedzialność i troska oraz otwartość i gotowość na spotkanie z synem. Jego zadaniem jest kształtować bezpieczną i miłującą się wspólnotę, która w symfonii serc podążać będzie do Boga – ostatecznego celu ludzkich dążeń. Moje osobiste prze-

myślenia i poszukiwania prowadzą do wniosku, że miarą dojrzałości i pełni ojcostwa – mężczyzny stworzonego na obraz i podobieństwo Boga<sup>36</sup> – jest upodobnienie się do przedwiecznego Ojca.

#### STRESZCZENIE

Ojcowie w dzisiejszych czasach znajdują się pod wpływem rozległych przemian społecznych i kulturowych. Niektórzy są zagubieni wobec swych zadań, a nawet zatracili świadomość ostatecznego znaczenia swego powołania. Poszukując wzoru współczesnego ojcostwa warto odwołać się do postaw ukazanych w Biblii i nauczaniu Kościoła. Odkryjemy tam wzór ojca, który stawia wymagania, ale też jest pełen miłosierdzia. Bez wątplenia, jego przykład pomoże współczesnym ojcom odnaleźć się w zmieniającej rzeczywistości.

#### SUMMARY

*In search for a model of modern fatherhood.*

Nowadays fathers are under influence of substantial social and cultural changes. Some of them experience confusion with regard to their duties, or even lose the awareness of the ultimate meaning of their vocation. While searching for a model of modern fatherhood, it is worth to refer to the foundations shown in the Bible and the teachings of the Church. We can discover there an exemplary model of a father who is demanding, yet full of mercy. Undoubtedly, this model will help contemporary fathers tackle the ever changing reality.

<sup>33</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, pkt 92.

<sup>34</sup> Papieska Komisja Biblijna, *Biblia a moralność*, tłum. R. Rubinkiewicz, Kielce 2009, s. 15.

<sup>35</sup> O. Matwijkenko, *Chrześcijańskie zasady wychowania rodzinnego w kontekście nauczania Jana Pawła II*, [w:] *Semper in altum*, red. J. Zimny, N. Nyczkało, Stalowa Wola 2010, s. 689.

<sup>36</sup> Rdz 1,27.